



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ŻYCIE CODZIENNE

ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa

111 - - 14 - 05 - 93

Nr z dn.

Z teatrów stolicy

Biały Jeleń

W plastycznej twórczości Stasysa teatr od dawna był widoczny, wystarczy przypomnieć często przezeń stosowany w różnych wariantach motyw maski. Dalszy krok ku sztuce scenicznej stanowiły coraz bardziej rozbudowywane akcje i instalacje w salach wystawowych i w plenerze. W ubiegłym roku, zauroczony mitem Van Gogha, przeprowadził Stasys w Kazimierzu nad Wisłą wieloelementowy seans poświęcony pamięci holenderskiego malarza, osnuty na wątkach jego tragicznego życia i oryginalnej sztuki. Dopelnieniem stała się kolejna akcja, tym razem podczas wernisażu retrospektywnej wystawy w Krakowie, gdy Stasys ponowił — w innych już warunkach i formie — swój podziw i uwielbienie dla Van Gogha.

Propozycja zmierzania się z autonomiczną sceną teatralną przyszła jednak z zupełnie innej strony i była, jak się wydaje, inspirowana nieco wcześniejszą, warszawską akcją Stasysa, zainscenizowaną w Galerii „Studio” przy wystawie zatytułowanej „Historia i życie”. Tutaj rzecz dotyczyła własnej biografii artysty i może to właśnie miało znaczenie dla **Jerzego Grzegorzewskiego**, gdy zadeklarował scenę Teatru „Studio” dla następnej realizacji Stasysa.

„Biały Jeleń...” to spektakl autorski osnuty na lirycznym wątku autobiograficznym obrazującym miłość matki i syna. Tkanka fabularna jest wątła, obraz matki przywoływany realistycznie i sentymentalnie. Na tym tle rozgrywają się symboliczne sceny ukazujące artystyczne fascynacje syna, jego próby zainteresowania otoczenia tym, co rysuje, potem podróże do miasta po naukę i nieuchronnie zbliżający się moment rozstania i odejścia w świat.

Siłą spektaklu są właśnie owe sceny: miniatury pantomimiczno-plastyczne rozgrywane w rytm starannie dobranej muzyki, wielofiguralne, z użyciem specjalnie skomponowanych rekwizytów przeniesionych albo przekształconych z przedmiotów znanych z rysunkowo-malarskiej twórczości Stasysa. Pojawiają się także maski, ale już pełnoplastyczne. Znacznie intensywniej grają w spektaklu „instrumenty drewniane” — walizki, deski z rysunkami, metaforyczna wiołonczela, „instrumenty dęte” — potężne tuby oczekujące na scenie przez cały spektakl, aby ryknąć przed finałem i „instrumenty perkusyjne”, jak owa wielocłonowa rylna z rozpedzającą się po niej lawiną metalowych kulek. Te niewątpliwie atuty widowiska błędna (ale tylko na moment), gdy pada zapowiedź pojawienia się Białego Jelenia, jako motywu rysunku zadanego przez matkę ambitnemu synowi. Stasys wybrał z tego pomysłu rekwizytorskim żartem ubierając wypchane, myśliwskie trofeum w zapinany na rzepy biały pokrowiec.

Scena, na której prezentowali swój plastyczny teatr tacy artyści jak Szajna, potem przedstawiciel młodszej generacji — Kalina, teraz wzbogaciła się o nową, obiecującą postać Stasysa.

WOJCIECH KRAUZE

Stasys. Eidrigevicius — „Biały Jeleń albo ryk Białego Jelenia”. Reżyseria, scenografia, kostiumy i maski: Stasys. Muzyka: Zygmunt Konieczny i Bronius Kutavicius. Ruch sceniczny: Zbigniew Papis. Występują: Irena Jun, Stasys, J. Dominik, G. Emanuel, D. Jakubowski, W. Kownacki, T. Marzecki, T. Taraszkiewicz i A. Wysocki. Teatr „Studio”.